ROK IX

OREDOWNIK.

Nr. 22.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Leona b. i Nicefora
Jutro: Eleonory panny

Poznań, Czwartek 20 Lutego 1879.

Wschód słońca 7.9, zach. 5.26.
Długość dnia 10 god. 10 min.

W sprawie cechów rzemieślniczych.

III.

Tak ustawy starych cechów, które dla wszystkich rzemiosł na całe państwo pruskie, jakeśmy już powiedzieli, ułożono w jednej i tej samej formie, bez wszelkiej różnicy, i to w latach 1851—1853, jak statut Osnabrycki, sporządzony przez nadburmistrza Osnabryku, p. Miquela przepisują cechom jedno i to samo zadanie. W starych ustawach i w statucie Osnabryckim przycisk jest położony na kształceniu uczniów rzemieślniczych; na utrzymywaniu dobrych stósunków między majstrami a uczniami i czeladnikami, dalej na popieraniu wspólnemi siłami wspólnych interesów rzemieślniczych. Wszystko to razem ma prowadzić do tego, aby rzemieślnicy udoskonalali sztukę rzemieślniczą w rozmaitych procederach i tak zyskiwali na godności społecznej i na dobrobycie.

Z tak skreślonem zadaniem cechów Ordynacya Procederowa z 1869 r. nie stoi w sprzeczności, owszem uznaje takowe w swych paragrafach i to w § 81 i § 98.

Pomiędzy staremi ustawami a statutem Osnabryckim zachodzi wszakże następująca różnica.

Stare ustawy przepisują cechom (*§ 2, b, c*) opiekowanie się wdowami i sierotami braci cechowych, dalej zawiadowanie funduszami „kas dla chorych, kas pogrzebowych, zapomożkowych i oszczędności.“ Kasy te, o ile nasze informacye sięgają, nie istnieją w dzisiejszych cechach, z wyjątkiem kas pogrzebowych. W dzisiejszych stósunkach ekonomicznych, tak odmiennych od stósunków przed laty 25, rzemieślnicy mogą potrzebom swoim w tym kierunku z większą korzyścią zadość uczynić po za cechami w licznych dziś spółkach pożyczkowych, z któremi łączą się także kasy oszczędności, i w towarzystwach zabezpieczających na życie. Z tych samych powodów stan kas pogrzebowych w cechach poznańskich jest pod względem finansowym nie szczególny, i ich gotowizna, rodzaj funduszu żelaznego, dochodzi w osobnych cechach do wysokości mniej więcej 2000 marek. Wpisanie się do cechu nie pociąga za sobą obowiązku wpisania się do kasy pogrzebowej, dla której istnieją osobne ustawy i osobne wpłaty, które w rozmaitych cechach są rozmaite. W cechu szewskim istnieje taka kasa pogrzebowa już od roku 1819 i będzie to zapewne najstarsza cechowa kasa pogrzebowa.

Pan Miquel, licząc się widocznie z dzisiejszemi stósunkami, nie zna w swym statucie osobnych kas chorych lub pogrzebowych w obrębie pojedyńczych cechów, natomiast przepisuje w § 3. swego statutu, że kasy takie mogą być zakładane w obrębie kilku w tym celu łączących się cechów. Że ten przepis statutu Osnabryckiego jest praktyczniejszy od przepisu ustaw starych cechów, zrozumieją to rzemieślnicy sami, i dla tej jego praktyczności przy zmianie ustaw cechowych możnaby punkt ten w myśl statutu Osnabryckiego zmienić.

W Poznaniu mamy już od lat siedmiu np. kasę chorych na podobnej podstawie uorganizowaną w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Rękodzielników, do którego należą rzemieślnicy pracujący w rozmaitych rzemiosłach. Takich kas chorych w pojedyńczych cechach nie ma w Poznaniu, bo tam liczba członków jest za małą, ale nie może ulegać wątpliwości, że przy połączonych cechach kasy chorych znalazłyby dla siebie grunt pewniejszy. Jeżeli ożywienie cechów w myśl p. ministra handlu rozwinie się pomyślnie, to kwestya kas chorych może z czasem nabrać pewnego znaczenia dla małego rzemieślnika w Poznaniu, ile że mamy już w Poznaniu prócz kas chorych po prywatnych fabrykach dwie kasy chorych na własnej pomocy oparte i to w Stowarzyszeniu Rękodzielników i w niemieckim Gewerkverajnie.

Bardzo ważną rzeczą przy reformie cechów jest pytanie: kto będzie miał prawo należenia do cechów?

W tym ważnym punkcie przepisy starych cechów są więcej zgodne z przepisami statutu Osnabryckiego, aniżeli się to na pierwszy rzut oka wydaje. Dla objaśnienia rzeczy nadmienimy, że przepisy starych cechów z lat 1851—1853 oparte są na „Powszechnym Regulaminie Procederowym“ z 17. stycznia 1845, które to prawo miało moc obowiązującą aż do r. 1869, w którym je Ordynacya procederowa z tegóż roku usunęła. Owoż gdy porównamy ów Regulamin Procederowy z 1845 r. z statutem Osnabryckim, przekonamy się, że p. Miquel dobrze sobie ów Regulamin przeczytał i powypisywał z niego przepisy stare, które ustroił w nową szatę paragrafów swego statutu, co mu oczywiście należy za zasługę poczytać. A więc w tym ważnym punkcie dawne mają wracać przepisy!

Tak tedy podług ustaw starych cechów jako też podług statutu Osnabryckiego do cechu mogą przystępować tylko majstrowie, którzy samodzielnie proceder prowadzą i dostawią świadectwo, że mocą swej zdolności są uprawnieni do tego. Takie zaś świadectwa wydają cechy tylko tym, którzy się wykażą, że byli w nauce, znowu u samodzielnego majstra, najmniej lat trzy i podług przyjętych w cechach przepisów złożyli na czeladnika egzamin. Ze ów Regulamin Procederowy z 1845 r. ma jeszcze rozmaite dodatki dziś niepotrzebne i przestarzałe, których p. Miquel w swój statut nie wpisał, każdy się domyśli, gdy zważy, że od owego Regulaminu oddziela nad przeciąg czasu lat 34 długi.

Ordynacya Procederowa z 1869 r., jakeśmy już wspomnieli, w § 84 pozwala się bawić „braciom cechowym“ w egzamina na majstrów, jak im się podoba, ale w ostatnim ustępie tegoż paragrafu dodała, że cech musi tego przyjąć do siebie, kto już rok wprzódy samodzielnie proceder prowadził, a to wolno przy dzisiejszej wolności procederowej każdemu, czy się uczył trzy lata, czy rok, czy się wcale nie uczył rzemiosła. Jeżeli więc mają być obowiązującemi polecone przez ministra handlu przepisy statutu Osnabryckiego, które w powołanym wyżej punkcie są przejęte z starych cechów, to § 84 Ordynacyi z 1869 r. musi być częścią zmieniony, częścią skreślone, inaczej z mąki, którą p. minister poleca, chleba nie będzie. Z tego oczywiście nie wynika, abyśmy sobie życzyli przywrócenia także innych przepisów Regulaminu z 1845, który magistratom i rejencyom tak wielką władzę nad rzemieślnikami oddaje, że rzemieślnicy w znacznej części od ich łaski zależą. To nie dałoby się z dzisiejszemi stósunkami pogodzić i w tak pod względem religijnym, politycznym i socyalnym niespokojnych czasach, jak nasze, mogłoby być nawet dla rzemieślnika bardzo niebezpieczne.

Podczas gdy ustawy starych cechów przyjmują do swego grona tylko takich, którzy rzeczywiście prowadzą samodzielnie interes, statut Osnabrycki robi z tej reguły mały wyjąteczek i pozwala przyjmować do cechów i takich majstrów którzy, choć są majstrami, jednak interesu własnego nie prowadzą. Takich wszakże członków pozwala statut Osnabrycki także skreślić z listy członków, gdy cech uzna to za stósowne.

Zdaje się, że przy tym przepisie rzemieślnicy w Osnabryku mieli na myśli stósunki, jakie i u nas w Poznaniu zachodzą. Istnieją stolarnie, wielkie warsztaty obuwia, ubiorów męzkich, urządzone na wielką skalę przy pomocy wielkiego kapitału, zadające małemu rzemieślnikowi śmiertelne ciosy przez konkurencyą, które należą do kapitalistów, i to takich, co do swego zawodu przemysłowego przystępują bez znajomości fachu, ale za to z ciężkim trzosem pieniędzy. Ci kapitaliści, aby nie zbankrutować, są często zmuszeni powierzyć swój zakład rzemieślnikowi fachowemu, majstrowi. Otóż taki majster, choć nie prowadzi własnego interesu, ma podług statutu Osnabryckiego przystęp do cechu. Może on tam służyć swą radą i swemi uwagami na korzyść cechu; gdyby zaś służył inaczej, to cech ma prawo skreślić go z listy swych członków. Takiemi stósunkami tłómaczymy sobie te dwa drobne dodatki do dwóch oddzielnych paragrafów (§ 4 i § 7c), bo inaczej trudno dojść powodu, skądby one się tam wzięły.

Wstępne oznaczone jest w starych cechach na 15 mrk., w statucie Osnabryckim na 1 mrk. Podług § 85. Ordynacyi za zezwoleniem Rejencyi wstępne mogą sobie cechy oznaczyć niżej lub wyżej 15 mrk.

Wstęp wzbroniony jest do cechu podług Ordynacyi tym, co stracili prawo obywatelskie, którym zakazano na czas pewien wykonywania praw obywatelskich, którzy wreszcie popadli w konkurs. Statut Osnabrycki idzie dalej i cofa się znowu w tym punkcie do § 103 Regulaminu Proceder. z 1845, zabraniając i tym przystępu do cechu, którzy się dopuścili przestępstwa lub zbrodni, która podług zdania zarządu plami honor członka. Dalej zabrania statut Osnabrycki nawet tym wstępu do cechu, którzy dawniej jako czeladnicy porzucili nieprawnie robotę u któregokolwiek majstra. Na naradzie odbytej w cechu krawieckim uznano przepis ten, odpowiadający zasadom starych cechów, za dobry, atoli zauważano, że ani Ordynacya, ani statut Osnabrycki, nie podają środków: jak stwierdzić, że czeladnik opuścił bezprawnie warsztat drugiego majstra. Z tego powodu uważają w tutejszym cechu krawieckim za rzecz potrzebną: aby było prawem w Ordynacyi przepisane, że każdy czeladnik musi być opatrzony w książeczkę czeladniczą, w której mu majstrowie poświadczą, kiedy rozpoczął i kiedy skończył u nich robotę. Majstrowie obiecują sobie z takich książeczek wiele korzyści dla siebie, dla czeladzi, dla całego rzemiosła. Nowela do Ordynacyi Procederowej wydana w 1878 roku, zna wprawdzie książeczki robotnicze (*Arbeitsbucher*), ale takowe, przepisane tylko dla robotników niżej lat 21, uwzględniają widocznie prawie wyłącznie przemysł fabryczny, a nie nasze rzemiosła.

— * **Walka rządu z Kościołem.** „Kuryer“ odebrał bolesną wiadomość, że powszechnie znany i ceniony ks. proboszcz Nikodem Sieg z Orchowa, wygnany został na czas nieograniczony z całej rejencyi bydgoskiej, i w poniedziałek zeszły, w kilka zaledwie godzin po odebraniu rozkazu rejencyjnego, musiał wśród rzewnego płaczu parafian opuścić probostwo swoje. Kara ta spotkała księdza Siega za dopełnianie „nieprawnych“ czynności duchownych w miasteczku Powidzu, o które prokuratorya w Gnieźnie rozpoczęła śledztwo, a wygnanie to dopóty trwać będzie, dopóki prawomocny wyrok na obżałowanego nie zapadnie.

Tak więc osieroconą została obszerna parafia orchowska, wraz z kościołem filialnym, a sieroctwo to tem jest boleśniejsze, że przewidzieć niepodobna, kiedy się skończy!

Nowiny polityczne.

Niemcy. Świeżo otwarty parlament spotkała niemiła niespodzianka. Oto przesłał mu hr. Stolberg, zastępca kanclerza, pismo, w którem domaga się w imieniu berlińskiego prokuratora p. Tessendorfa upoważnienia, do uwięzienia posła socyalisty Fritschego, oskarżonego o przekroczenie 28

art. ustawy socyalistycznej, tj. samowolnego powrotu do stolicy, z której wygnany został.

Żądanie to zrobiło nie miłe na posłach wrażenie, a jeden tylko Lasker zebrał się zapytać marszałka, czy poseł Fritsche ma być za to uwięziony, iż spełniając swój mandat poselski, stawił się na obrady parlamentu do Berlina. Marszałek nie tłumacząc nic, powiedział, że pismo wicekanclerza wyjaśnia, jakiego przestępstwa w obec ustawy socyalistycznej dopuścił się poseł Fritsche, a poseł Lasker o więcej nie pytał.

Z wyjaśnień p. prokuratora do żądania pozwolenia na uwięzienie posła Fritschego, ciekawym jest bardzo następujący ustęp. Wprawdzie — pisze p. prokurator — posłowie są w czasie sesyi sejmowej nietykalni, a ustawa socyalistyczna nie wyjmuje posłów socyalistów z pod tego ogólnego prawa, ale poseł Windthorst wyraźnie stwierdził, mówiąc przeciw prawu socyalistycznemu, że i takie zastósowanie ustawy socyalistycznej zajść może, a ponieważ ani posłowie, ani referat komisyi, ani rząd przeciwko temu twierdzeniu posła Windthorsta nie zaprotestował — a zatem domaganie się uwięzienia posła Fritschego jest najzupełniej dozwolonem i prawnem.

Poseł Windthorst tedy, ostrzegając kraj i parlament przed niebezpieczeństwy socyalistycznego prawa, wołając, że na mocy tej ustawy każdorazowy rząd może, gdy zechce, zakazać pobytu w Berlinie tym posłom, którzy mu z jakichkolwiekbądź przyczyn niemiłymi będą, dał mimo woli i wiedzy podstawę żądaniom prokuratora. Ale czyż poseł Windthorst mógł przypuścić, że jego głos ostrzegający, użytym będzie jako punkt oparcia dla takiego zastósowania ustawy, które on właśnie za najniebezpieczniejszą uznawał? Czyż np. my Polacy skarżąc się na dolegający nam ucisk narodowy i religijny, możemy zarazem uprawniać skargami naszemi tenże ucisk? Czyż to nie jest najniepodobniejsze rozumowanie?

Co posłowie w obec tego żądania rządu poczną, nie wiadomo. Onegdaj gdy je przedłożono, było tylko obecnych 186 posłów, a że najmniej 200 trzeba, by uchwały były prawomocne, więc nie można było żadnych uchwał stanowić. Pisma berlińskie piszą, że i liberali głosować będą przeciw temu żądaniu i przepowiadają mu zupełny upadek.

Przewidywanie to spełniło się, bo istotnie poseł Lasker postawił wniosek, ażeby parlament pozwolenia na uwięzienie posła Fritschego odmówił, orzekając, że art. 28 prawa socyalistycznego nie uchwalił w tej myśli, ażeby na jego podstawie można było przeszkodzić posłowi w wypełnieniu jego obowiązków. Za tym wnioskiem głosować zapewne będą nie tylko liberali, ale i Centrum, postępowcy, jakoteż część zachowawców.

Nazajutrz było już w parlamencie obecnych posłów 222, a zatem można było stanowić uchwały. Wniesiono zatem na obrady wniosek rządowy, do którego wicekanclerz dołączył pismo, żądające pozwolenia na aresztowanie posła socyalistycznego Hasselmanna, który tymczasem także do Berlina przyjechał. Parlament postanowił jednakże odroczyć obrady na dzień następny, tj. na dzisiaj godzinę 1 z południa.

— W Radzie związkowej przedłożony został wniosek rządowy, domagający się uregulowania taryf towarowych na kolejach niemieckich.

— W parlamencie paru posłów zamyśla rząd zainterpelować, czy obecnie zaraza moskiewska się szerzy, i jakie przeciw niej przedsięweźmie rząd środki ochronne.

— I w tym roku nadeszły do Izby poselskiej liczne ze strony rzemieślniczej petycye, domagające się utworzenia Izb przemysłowych. Ale Izba przeszła nad niemi do porządku dziennego, ponieważ jest zdania, że rzemieślnicy domagają się instytucyi dla nich zupełnie zbytecznej, i że będzie dla nich nierównie korzystniej, jeżeli dążyć będą do zreformowania starych cechów, lub do utworzenia nowych. Przy tej sposobności oświadczono ze strony rządu, że obecne prawa procederowe mają swoje niedogodności, ale że ich rząd póty nie zmieni, dopóki się praktycznie nie przekona, ile dobrego da się na podstawie obecnego prawodawstwa uzyskać. Im prędzej tedy rzemieślnicy podejmując rączo sprawę reformy cechów, wykażą niedostatki obecnego prawodawstwa, tem też skorzej musi rząd rozważyć, ile i w czem je zmienić trzeba.

— Rząd miał w 9 miesiącach b. r. na cłach i podatkach wyrobnych od cukru, tytoniu, piwa i okowity, blisko 6 milionów marek mniej dochodu, niż w tym samym czasie w r. z. Obliczenie to sięga do Nowego Roku, ponieważ wiadomem jest, że rok rządowy dopiero 1. kwietnia się kończy.

— W zeszłą sobotę obchodziła para cesarska złoty jubileusz swoich zaręczyn, a pomimo życzenia cesarskiego, ażeby nikt osobistych nie ważył im się składać napominków, rozmaite urzędy mianują komitety dla zbierania składek na ten cel.

Sprawy wschodnie. Traktat z Moskwą podpisany, wojska moskiewskie cofają się pomału ku ojczyźnie swojej, a Rumunia zgodziła się na usunięcie trudności, jakie niby z przyczyny zarazy, przejazdowi wojsk moskiewskich przez swoje kraje sprawiać chciała.

I z fortu Arab-tabia obiecali cofnąć się Rumuni, jeżeli Moskale zobowiążą się, iż fortu tego nie zajmą. Zdaje się, iż Moskale na warunek ten przystaną.

— Dnia 22. bm. zbierze się stanowczo „skupczyna" bułgarska, która ma nadać nowemu księstwu prawa i obrać księcia. Zgromadzenie to zagai jenerał moskiewski Dondukow-Korsakow, który jak piszą, na rozkaz swego rządu, będzie popierał na tron bułgarski księcia Aleksandra Batzenberga, siostrzeńca carowej. Książę ten ma być także pewien poparcia Niemiec i Austryi.

— Turcya przestała udawać, że chce się z Grecyą układać o zmianę granicy i oświadczyła tejże, że tylko mały skrawek ziemi około Wolo może jej odstąpić. W skutek tego postępowania wystósował rząd francuzki, przeważnie opiekujący się Grecyą, notę do rządu tureckiego, w której usiłuje Turcyą nakłonić do porozumienia się z Grecyą, na podstawie warunków przepisanych przez traktat berliński.

Gdy tak Turcya okazuje się niechętną Grecyi, zapewniają z Carogrodu, że z Austryą zamyślają nowe podjąć rokowania w sprawie Nowego-bazaru.

Francya. Minister spraw wewnętrzych zapytywany w Izbie, czy nie ma nic przeciwko temu, aby rada miasta Paryża wspierała pieniędzmi komunistów, którzy Paryż spalić chcieli, oświadczył, że nie tylko godzi się na to, ale sam podobny projekt zamyśla przedłożyć wkrótce Izbie. Część posłów odpowiedziała na to zapewnienie ministra szyderczemi oklaskami.

Minister zapytywany dalej, co rząd zamierza zrobić z powodu nowych napaści rabusiów w Paryżu, odpowiedział, że wprawdzie doniesienia dzienników o tych rabunkach są bardzo przesadzone, jednakże nieomieszka rozporządzić wszelkich środków bezpieczeństwa. Czy tego zapewnienia ulękną się rabusie, bardzo jest wątpliwem.

— Komisya Izby poselskiej nie zgodziła się jeszcze z ministerstwem w sprawie ułaskawienia komunistów. Rząd bowiem nie chce ułaskawić tych, którzy wzniecili zaburzenie 31. października 1870 r. w Paryżu, a komisya Izby i tych przestępców chce koniecznie ułaskawić. Zapewne jednak ministerstwo i temuż żądaniu Izby okaże się powolnem, i ustąpi.

Austrya. Wypadek zalania kopalni węgla w Osicku zrobił nadzwyczajne w Czechach wrażenie. Mówią, że winę tego wypadku należy przypisać jakimś inżynierom, którzy kazali wyrąbywać jednę ze ścian kopalni, jakkolwiek starzy górnicy ich ostrzegali, że po za nią znajdują się źródła. Kopalnie uważać można za stracone, a największą dla Cieplic stratą jest, że główne jego źródło lecznicze opadło, i znalazłszy o ile się zdaje odpływ do kopalni.

— Poseł z krakowskiej ziemi na sejm lwowski, p. Paweł Popiel, wystósował do swych wyborców list otwarty, w którym im zdaje sprawę ze swego postępowania na sejmie i zaznacza, iż i nadal powodować się będzie dobrem kraju, które tylko i jednością i karnością pozyskać można. Wyborcy odpowiedzieli mu pismem licznemi podpisami opatrzonem, w którem podzielają zapatrywania swego posła, i oświadczają, że jedność narodowa winna być w Kole polskiem w Wiedniu utrzymaną, a żadnemu posłowi Polakowi wyłamywać się z niej nie wolno. Jest to głośne potępienie niegodnych przeciw Kołu występów w Izbie wiedeńskiej, panów Hausnera i Sp.

Moskwa. Ostatnie depesze rządowe z ziemi zarazy ograniczają się na takich np. wiadomościach: „Wszyscy zdrowi, nikt nie umarł. Deszcz pada, wielka odwilż, lody na Wołdze puściły." A że rząd każe zabierać policyi pisma, które o zarazie piszą, więc wprost z Moskwy nie ma żadnych o zarazie wiadomości. Ze jednak wszystko nie dzieje się tak dobrze, jak rząd każe wierzyć, dowodzi wydany 13. bm. ukaz cara, który nakazuje, by wszystkie osoby, które poważą się przekroczyć zaciągnięty w ziemi zarazy kordon wojskowy, były stawiane przed sądy wojenne.

— Turcya zarządziła także na granicach swego państwa kwarantannę dla wszystkich okrętów przepływających z Moskwy.

Anglia. Otrzymano w Londynie prywatne wiadomości, które zapewniają, że Anglicy w paru utarczkach zdołali pobić Zulusów. Bliższych szczegółów nie ma, a wymagane przez tamtejszego gubernatora posiłki, zaledwie za 6 tygodni będą mogły stanąć na ziemi Dobrej Nadziei.

Zdaje się, iż obecna klęska wojsk angielskich musiała wielką nieostrożnością lub niedbałością dowódców angielskich być spowodowaną, gdyż gubernator oświadcza, iż kazał zwołać sąd wojenny, który winnych wyśledzi i ukaże. W skutek tej klęski wystósowała królowa Wiktorya do ministerstwa pismo, w którym ubolewając nad stratą tylu mężnych żołnierzy, wyraża nadzieję, że strata ta się więcej nie ponowi. Widocznie że i w kołach dworskich panuje wielki niepokój o skutku tej wojny.

— Lord Beaconsfield jest znowu cierpiący.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 19. lutego. Dzień jutrzejszy, tj. 20. lutego napełni radością i weselem cały świat katolicki, gdyż obchodzimy pierwszą rocznicę objęcia rządów w Kościele katolickim przez Ojca św. Leona XIII. Oby Bóg panującego nam Leona XIII. na długie lata zachować raczył i pozwolił Mu doczekać tryumfu Kościoła!

— * **Kazania pasyjne** w tym roku w kościołach poznańskich następujący księża prawić będą:

Co niedzielę	w Katedrze ks. kan. Dorszewski.
	u Fary ks. mans. Gałecki.
	u św. Wojciecha ks. mans. Lurc.
	u św. Marcina ks. wik. Krygier.
	u św. Jana ks. prob. lic. Loserez.
Co poniedziałek	w kaplicy Pana Jezusa ks. mans. Perliński.
Co wtorek	u Franciszkanów ks. profesor Wojczyński.
Co środę	u św. Małgorzaty ks. kustosz Tłoczyński.
Co czwartek	u Bożego Ciała ks. monsignor Szółdrski.
Co piątek	u Dominikanów ks. licencyat Chotkowski.

— * **Z miasta** piszą nam:

W niedzielę dnia 23. lutego r. b. odegra grono amatorów w sali hotelu Saskiego na dochód Szpitala dziecięcego w Poznaniu następujące sztuki: 1) Krakowskie wesele, operetka narodowa z tańcami w 1 akcie p. K. Ostrowskiego. 2) Dwaj dragoni, śpiew humorystyczno-komiczny p. Levasseur. 3) Piosnka wujaszka, komedya ze śpiewami w 1 akcie J. A. hr. Fredry, i 4) Szkoda wąsów, komedyo-opera kontuszowa w 1 akcie p. L. A. Dmuszewskiego. — Spodziewamy się, że Szanowna Publiczność ze względu na cel tak szlachetny i obfity dobór sztuk i tą razą licznie się zbierze i poprze dobre chęci amatorów.

— * **Teatr polski.** Komedyą Głośna sprawa, którą w poniedziałek powtórzono w obec bardzo nie licznie zebranej publiczności, wykonano bardzo poprawnie i starannie. Artyści występujący wywiązali się z ról swych znakomicie, a publiczność sowicie wynagradzała ich oklaskami. Pp. Hierowski, Łucyan i Rzecznik bardzo sympatyczne odtworzyli postacie, a panie Linkowska i Bieńkowska oddały swe role z należytem zrozumieniem. Na chlubną wzmiankę zasługuje przedewszystkiem jednak panna Knapczyńska, która uczucia córki niewinnie cierpiącego więźnia odmalowała po mistrzowsku, a której przy gorliwej pracy piękną rokujemy przyszłość.

Wczorajsze przedstawienie, bogato urozmaicone, sprowadziło liczną do teatru publiczność. Wszystkie numera programu wykonano bardzo dobrze. W operetce Paziowie królowej Marysieńki na huczne oklaski zasłużyły panie Doroszyńska i Schürrer, zachwycając publiczność grą naturalną i sympatycznym śpiewem. Solowe partye, wykonane przez p. Schürrer, jako też rzewna nuta „Flisaków", którą p. Rzecznik odśpiewał z uczuciem, wywołały głośne oznaki najwyższego zadowolnienia. Na pochwałę niemniejszą zasługuje walec „Zemsta motylka" i solo mazur, które panna Kaczmarska odtańczyła z wdziękiem i elegancyą.

Życzymy dyrekcyi, aby publiczność w uznaniu coraz to nowych zabiegów, zawsze jak najliczniej się zbierała, a szczególniej teraz w czasie karnawałowym kasę teatralną napełniała po brzegi.

Dzisiaj wieczorem bal w sali teatralnej.

Jutro, w czwartek, nowa komedya z francuzkiego w 3 aktach, pod tytułem: Wróble. Początek o godzinie wpół do siódmej — koniec o godzinie 9.

— * **Towarzystwo** Przemysłowe w Wągrówcu

odegra na dniu 23. b. m. na sali pana Prinza na korzyść biblioteki Towarzystwa dwie sztuczki: Śniadanie i Obiad i Narzeczone, na które dobrze życzących się zaprasza.

— * **W Krzywiniu** danem będzie dnia 23. bm. przedstawienie dramatyczne pod kierownictwem W. Łęczyckiego; odegranem będzie: 1) Berek zapieczętowany, 2) Trafiła kosa na kamień, i 3) Dwaj dragoni; po przedstawieniu będzie wieczorek z tańcami. Spodziewać się należy, iż Szanowna Publiczność skorzysta z tej sposobności i jak najliczniej się zbierze na to przedstawienie.

Piła, 16. lutego. (Teatr amatorski). Dnia 9. lutego już to po trzeci raz Towarzystwo przemysłowe przedstawiło nam teatr amatorski i znów zasłużyli sobie amatorzy na wielkie pochwały. Odegrano bowiem 1) Wiesława czyli Wesele Krakowskie, obrazek wiejski, w strojach krakowskich przy bardzo ładnie udekorowanej scenie. Staroświecka była chata, przy niej ogródek z kószką po prawej stronie; w chacie miała wdowa Dorota z wychowańcą Haliną przytułek. Były także wrota staroświeckie, któremi weselni chodzili, a po lewej w głębi skały z poręczą; na przodzie z lewej strony stał stół, przy którym Piszczał z tabakierą, a Dorota z miodem siedzieli. Wszystko było tak ładnie zarządzone, że miło było patrzeć, osobliwie na te narodowe stroje, na te tańce, piosnki i na starostę wesela, który choć chory, z łóża wstał i swoją rolę doskonale odegrał; na *da capo* całe Wesele Krakowskie w żywym obrazie, przy czerwonych ogniach i złotym deszczu, nam przedstawili.

Na drugą sztukę dano Słowiczka, czyli Zosia podlewa kwiatki w ogrodzie (operetka). Ta sztuczka nadspodziewanie się udała na naszej małej scenie. I tu była scena ładnie kwiatami przyozdobiona. Wszyscy amatorzy zasłużyli sobie na wielkie pochwały, najbardziej jednak panna B. z Bydgoszczy, która w obu sztukach główne role dobrze odegrała i to w I za Halinę a w II za Zosię. Potem należą się pochwały pani S. za Dorotę, pani A. za Bronisławę; panna W. 14letnia panienka, przedstawiła 12letnią córkę Bronisławy, ale bardzo dobrze. Dalej należą się pochwały pannie P. za pannę młodą; dwom pannom K. za druchny; panu Sz. za Piszczała, panu P. za starostę, panu K. w I za Stanisława, w II za Johna, który bardzo ładnie udawał. Dziękujemy także panu Sch. za pana młodego, panu Sr. za drużbę w I, a za Anglika w II sztuce i panu Szreterowi malarzowi, którego nazwisko pozwalamy sobie wypisać, bo nie tylko w rolach, w których występował w I za Wiesława, a w II za ogrodniczka Antosia, doskonale się wywiązał tak, że można mówić, iż jest majstrem od tego, ale i bardzo się poświęcał, nie tylko bowiem dnie, ale i noce pracował, uczył drugich śpiewu, stroił scenę i starał się, by dobrze i ładnie poszło, — czego się też doczekał. Musim się przyznać, że bez jego pomocy nie mogłoby Towarzystwo takich trudnych sztuk przedstawić, bo z braku u nas takich, co polskim językiem władają, musiał uczyć śpiewów kilku, co ani słowa po polsku nie umieją. To też gdy podczas zabawy z nimi kto chciał po polsku mówić, to się musiał bardzo dziwić, gdy mu odpowiedzieli: *ich kann nicht polnisch — und doch mit gespielt?*

To tylko ci redaktorzy z tych bydgoskich gazet tak nas po świecie obgadują, że my tu przez Towarzystwo przemysłowe chcemy Niemcom szkodzić; nasi tutejsi Niemcy śmieją się, jak to czytają, i jeszcze są radzi, jak się mogą na naszych teatrach zabawić; my im zaś tego przecie nie bronim, i owszem, niech się też Niemcy ucieszą.

Zebrane z teatru pieniądze były dla ubogich tutejszych, tylko szkoda, że nam pogoda nie posłużyła, ale mimo to sala p. Kozłowskiego była napełniona.

Jak słyszymy, chcą nasi bracia Uścianie także w środę 19. lutego dać przedstawienie amatorskie. Oby im się jak najlepiej udało!

Z pod Raciborza na Górnem Szląsku, 16. lutego. Jak się zdaje liberaliści nie muszą mieć już zaufania do swoich posłów w sejmie i w parlamencie, bo mówią teraz, że dopóki ten ich przywódzca, będzie posłem, to nie będzie dobrze, a dawniej to go tak wychwalali, co to za mądry człowiek. Ale to jest tak—teraz już brakło obelg liberalistom na Kościół św. katolicki, na Ojca św., na księży i na pospolity lud katolicki, i widzą, że obelgi ich nie skutkowały, i Kościół św., jak stał, tak stoi mocno na opoce Piotra św., a prawa przez nich ukute nic im nie nadadzą, więc teraz i na własnych liberalnych posłów narzekają. Niektórzy też z liberałów zaczynają też inaczej sobie pośpiewywać. Oto jeden taki tłusty ptaszek — a może być tłusty, bo ma do dwóch talarów dziennie dochodu ze swej służby — gdy niedawno przyszło w pewnem towarzystwie do mowy o lekkiej i ciężkiej pracy, zaczął takie rzeczy gadać: „Wiecie co ci wielcy nic nie robią, a jedzą nasz chleb, gdyby więc przyszło do rewolucyi lub wojny, toby im trzeba dobrze skórę przetrzepać!". I to tak mówił człowiek, który się ma dobrze, któremu na niczem nie brak, ale to widać tak jest, kto ma dość, to chce jeszcze więcej.

A wielu to teraz takich mamy ludzi, co nie patrzą na sprawiedliwość, ale biorą zkąd mogą, a jak jeszcze im mało, to wezmą gwałtem, bo siłę mają? Myśleli sobie oni, że jak straci Kościół św. dobra swoje i zakony ustąpią z kraju, to pieniędzy będzie mnogość, a tu teraz trzeba jeszcze większe podatki płacić, i ciągle jeszcze brakuje i jest nie dosyć. Zaczyna im się tedy wszystko nie podobać, bo czują, że przyszła kreska na Matyska.

W pewnej okolicy, gdzie ktoś roznosił każdego tygodnia 6 egzemplarzy „Szlązaka", po polsku pisanego, i darmo go rozdawał, przestał już teraz roznosić. Pewnie już „fundusz jaszczurczy" wyczerpnięty i kot dał sobie obciąć pazury, bo i tak mu się już stępiły. Pewien też przełożony rozdawał służbie tę gazetę niby polską, pełną jadu jaszczurczego, do czytania, a po przeczytaniu oddawać sobie kazał. A na czele jej było napisane: „Pismo poświęcone itd." Wiarusom się ten wilk w owczej skórze, do czytania bezpłatnie im dawany, sprzykrzył i jeden z nich dopisał: „pismo poświęcone od djabła dla czytelników jego", a skoro pismo to z tym dopiskiem wróciło do przełożonego, chciano koniecznie dowiedzieć się, ktoby to napisał. Ale się nie dowiedziano, a „pisma poświęconego" już więcej służbie nie rozdawano.

Dnia 29. z. m. pobili się przy młóceniu w dominialnej stodole w Tworkowie dwaj chłopi, i jeden drugiego tak cepami w głowę uderzył, że zaraz ducha wyzionął. A tak osierocił żonę i 3 dziatek.

Dnia 30. z. m. przy przesuwaniu wagonów na dworcu kolejowym w Raciborzu, został na śmierć zgnieciony robotnik Jakóbiec, młody, porządny człowiek, który był jedyną podporą starej matki. W kilka dni potem, to samo nieszczęście spotkało pewnego robotnika w Kandrzynie, a i ten pewnie nie wyzdrowieje, choć miał zaraz opatrzenie i pomoc wszelką.

Pewien tęgi liberał i Niemiec, który był dawniej ubogi i na jeden raz się zbogacił, chciał się niedawno powiesić, ale służący go nadszedł, jak już na powrozie wisiał, i przerznął powróz i samobójcę uratował. Podobno liberał ten, który rok temu przystał z katolickiej na luterską wiarę, uczynił to z desperacyi, że jego domy, 30 tysięcy talarów warte, będą niezadługo sprzedawane na subhaście.

— * **Głos w sprawie teatru.** Piszą nam

Z miasta, 18. lutego.

W bieżącym sezonie teatralnym pisma nasze skąpią miejsca dla krytyki teatralnej. Doszło do tego, że po ocenę nawet takich przedstawień, jak „Paziowie królowej Marysieńki" Dunieckiego i „Jawnuty" Moniuszki, sięgać musimy do tutejszych pism niemieckich, bo swoje albo milczą, jak zwykle, albo zbywają swój obowiązek kilku pospolitemi frazesami, których wstydzić się potrzeba za obojętność, jaka w nich przebija. (to pewno w tem trochę za wiele przesady. Przyp. „Oręd."). Wiem Szanowny Redaktorze! że Ty nie masz w swem piśmie miejsca dla właściwej krytyki teatralnej, a w miarę zakresu Twego pisma spełniasz i w tym względzie swój obowiązek, nie uczujesz się zatem dotkniętym powyższym zarzutem. Mam tu na myśli nasze wielkie pisma codzienne, od których ma publiczność prawo wymagać ścisłej i poważnej krytyki przedstawień teatralnych — i to z dwojakiego względu, raz ze względu na scenę narodową, a powtóre ze względu na swą własną korzyść.

Scena potrzebuje tak samo krytyki, jak każda machina regulatora; mianowicie potrzebują jej artyści, jako omasty swego gorzkiego kawałka chleba, jako moralnego bodźca do pracy, która rzadko przynosi im realniejsze korzyści nad chwilowy poklask i własne zadowolenie. Publiczność urabia na poważnej krytyce swój sąd, a czytelnicy zamiejscowi, którzy nie mają sposobności do częstego bywania w teatrze, zapoznają się przez krytykę z bieżącą literaturą dramatyczną i przynajmniej w części odnoszą korzyść z instytucyi sceny narodowej, którą z takim mozołem i ofiarami wznieśliśmy w naszym grodzie. Scena bez krytyki, to miejsce bezmyślnej hecy, a artyści — bezduszne figury.

Ten brak należytej krytyki mniej dotkliwym był jeszcze w pierwszej połowie bieżącego sezonu, gdy nasze towarzystwo dramatyczne odgrywało swój repertoar warszawski, przygotowując się do nowych rzeczy. Od kilku tygodni weszła jednak nasza scena w nową fazę. W skrzętnej pracy wystawia nowe sztuki, jedną po drugiej. Tu brak krytyki staje się krzywdzącym. Pomiędzy sceną a publicznością nie dostaje łączącego ogniwa, oddziaływającego na kierunek pierwszej, a na smak drugiej. Powstaje próżnia, która oziębia wzajemny stósunek i tłumi rozbudzenie się zamiłowania dla sceny między publicznością. Dyrekcya nie wie, do jakiego stopnia zadawalnia publiczność, a ta na odwrót, wskazana na sam afisz, nie wie, czy ma ufać tytułowi tej lub owej sztuki. Z tego powodu zawodzą prawie ciągle kasę teatralną powtarzane przedstawienia nawet sztuk niewątpliwej wartości. Jakżeż trudny w takiem położeniu wybór sztuk i układ przedstawień!

Z drugiej strony brak krytyki zniechęca grających. Starsi artyści, jak pp. Linkowscy, pp. Doroszyńscy, panna Heneman, znają już siebie i zna ich zdawna publiczność, ci więc mogą być obojętniejsi na krytykę, bo przynajmniej nie tracą nic w skutek jej braku prócz echa uznania. Pozostaje jednak w składzie towarzystwa naszego liczny zastęp młodszych sił, jak pp. Łucyan, Hierowski, Skirmunt, Rzecznik, Patiuszeńko, a z pomiędzy artystek pp. Disterlow, Schurrer, Bieńkowska, Knapczyńska, którzy każdego wieczora wstępują na arenę sztuki, jak w szranki popisu, który ich ma doprowadzić do wymarzonego celu, do zdobycia i ustalenia sobie opinii, a tej miarą i wyrazem nie jest jeszcze chwilowy poklask, lecz poważny głos krytyki. Dla tych szermierzy sztuki jest stracony każdy występ bez krytyki, podobnie, jak dla rycerzy turniej bez nagród. Po okruchy darów krytyki wyciąga wreszcie ręce różnorodny zastęp drugo i trzeciorzędnych adeptów sztuki, którzy już to czekają roztwarcia się i dla nich podwoi jej tajemnic, już też skazani są na zawsze na pełnienie służby w przedsionku świątyni.

W imię tedy łaknących artystów i spragnionej publiczności, tudzież w imię dobra naszej sceny, na której trwałem powodzeniu tyle nam zależy, podnoszę, Szanowny Redaktorze, w piśmie Twojem głos za potrzebą teatralnej krytyki, w nadziei, że głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Jeden z przyjaciół sceny.

O pielęgnowaniu zębów
oraz kilka słów o zębach sztucznych,

skreślił dentysta St. K. z Poznania.

(Dokończenie. Zob. nr. 19.)

11) Czy przez zatrucie nerwu usuwamy ból zębów?

Niszcząc nerw, usuwamy przyczynę bólu.

12) Czy przy każdym bólu zębów usuwa się cierpienie przez zatrucie nerwu?

Nie, — tylko przy bólu wynikającym w skutek odkrycia nerwu.

13) Fistułę, czyli przetokę zębową, czy można wyleczyć?

Jeżeli dość szybko zaradzi się złomu, można, później usuwa się fistułę przez wyrwanie zęba, od którego złe pochodzi.

14) Przy twarzy nabrzmiałej czy można ząb wyrywać?

Można — tylko że więcej boli, jak przy twarzy nie nabrzmiałej.

15) Czy słuszna jest obawa wyrywania zębów ocznych?

Jest to zabobonna i niczem nie uzasadniona obawa, ponieważ zęby nie mają żadnej bezpośredniej styczności z okiem.

16) Czy można wyrywać zęby kobietom w stanie błogosławionym?

Osobom takim tylko nagły przestrach może zaszkodzić, — ból, jaki zachodzi przy wyjmowaniu zęba, bynajmniej.

17) Korzenie zębowe czy trudne są do wyjęcia?

Przy odpowiednich instrumentach w bardzo wielu razach łatwiej je wyrywać, aniżeli całe zęby.

18) Czemu czarny proszek nie jest dobry do czyszczenia zębów?

W skład proszku czarnego wchodzi najczęściej węgiel (lipowy), ten zaś choć najdrobniej sproszkowany jest bardzo ostry i szlifuje szkliwo zęba.

Oprócz tego proszek taki wtłacza się pod dziąsło i tworzy nad zębami niebieskie obwódki.

19) Jak czyścić zęby?

Miękką szczoteczką i proszkiem. Szczoteczkę przesuwa się nie w poprzek zębów, ale od góry do dołu i odwrotnie; — oprócz tego prowadzi się szczoteczką w środek od strony języka i po powierzchniach, któremi się stykają zęby ze sobą.

20) Co robić, aby zapobiedz psuciu się zębów?

Kazać zęby zawczasu plombować, — zawczasu — nazywam wtedy, kiedy jeszcze jest mały otworek, kiedy jeszcze ząb nie boli. Po zaplombowaniu możesz zębem tym tak gryść, jak najzdrowszym.

21) Co to jest plombowanie zębów?

Jest to wypełnienie najszczelniejsze dziurawego zęba jakąkolwiek masą, któraby chroniła ząb od dalszego psucia, a tem samem i od bólu.

22) Jaka plomba jest najlepsza?

Złota plomba jest najlepsza dla tego, że najlepiej chroni od wpływów powietrza, a co więcej, że najtrwalsza. Bardzo trwałą jest także plomba amalgamowa, nie można jej jednak kłaść w przednie zęby tylko w trzonowe, dla tego, że ząb staje się z czasem czarnym.

Najnowsze białe plomby mają być tak trwałe jak złote; brak jednak co do nich odpowiedniego doświadczenia.

23) Plombowanie zębów czy jest z bólem połączone?

Jeżeli zapóźno przyjdziesz do plombowania tak, że poprzednio trzeba ból usunąć, wtenczas boli cokolwiek, jeżeli zaś otwór nie jest za wielki, wtenczas nic a nic nie boli — jest jedynie cośkolwiek przykrą i niemiłą operacyą.

24) Przepiłowanie gęsto stojących zębów, w celu zapobieżenia psucia się, czy jest praktyczne?

Obecnie dentyści, idący z postępem nauki zarzucili całkiem ten sposób zapobiegania psuciu się zębów, gdyż takowy więcej złego, jak dobrego sprawiał. Przy przepiłowaniu bowiem zębów spiłowało się zarazem szkliwo zębowe, ząb zaś ogołocony z emalii czyli szkliwa jest o wiele skłonniejszy do psucia się, aniżeli zęby ściśnione, ale ze szkliwem. Czyść tylko regularnie proszkiem zęby, a w razie psucia się ich każ plombować, a lepiej się zębom przysłużysz, aniżeli przepiłowaniem.

25) Czy wprawianie zębów jest operacyą bolesną?

Zęby sztuczne nie powinny, ani przy wsadzaniu, ani przy noszeniu żadnych boleści sprawiać pacyentowi.

Czy zęby sztuczne są wsadzone na kauczuku, czy też na złocie albo innej jakiej masie, nie mogą boleści sprawiać dla tego, że wsadzanie zębów nie polega na żadnem wkręcaniu zębów w dziąsła, albo podniebienie, ale na akuratnem przyleganiu i dokładnem wsadzaniu się platy czy kauczukowej, czy złotej do podniebienia i do drugich zębów.

26) Czy można zębami sztucznemi jeść?

Zęby sztuczne dobrze wsadzone powinny mocno do podniebienia i dziąsła przylegać, i to tak, aby ich można do jedzenia używać, jak własnych. Niedogodności, jak z początku zła wymowa, niepewne przyleganie platki do podniebienia, jak i niepewność wjedzeniu wynikają z nieprzyzwyczajenia, znikają zaś po kilku godzinach, najwięcej po 2 albo 3 dniach, i tak jak z początku zęby sztuczne nam były niedogodne, tak samo po przyzwyczajeniu się do nich stają nam się niezbędnemi.

— * **Submisye.** Magistrat miasta Śmigla ogłasza termin na 24. lutego 10 godz. do południa celem wydania przez submisyą najmniej żądającemu budowy sądowego więzienia w temże mieście. Suma wyanszlagowana wynosi 13,232 mk. i 78 fen. Każden licytant musi złożyć kaucyi 500 mk. Warunki przejrzeć można na tamtejszym magistracie w godzinach służbowych.

— Na katolickiem probostwie w Nowemmieście n. Wartą ma być wystawiony murowany budynek zawierający oborę, stajnią i sieczkarnią. Koszta tej budowli są obliczone na 6 tysięcy mk. Do oddania budowli tej najmniej żądającemu wyznaczony jest termin na 27. lutego 2 godzinę po południu w pomieszkaniu p. Ludwika Weinerta, przewodniczącego dozoru kościelnego.

— W Kcyni ma być najpóźniej do 8. września b. r. wybudowana bóżnica żydowska i dom dla rabina. Przedsiębiorcy mający wolę budowlą tę podjąć, zechcą przysłać warunki swoje aż do 24. b. m. na ręce Meiera Bendeta w Kcyni, u którego rysunki budowli przejrzeć i o warunkach dowiedzieć się mogą.

— Magistrat tutejszy, celem wydania przez submisyę budowy tutejszego domu chorych, ogłasza dwa terminy i to jeden 26. bm. o 10 godzinie do południa, do którego to dnia można składać oferty na roboty ziemne i mularskie, razem z dostawą wszelkich mularskich materyałów, drugi 5. marca o 10 godzinie do południa, na roboty ciesielskie wraz z dostawą materyału, i na roboty kamieniarskie wraz z materyałem. Warunki przejrzeć można w biurze technicznem na ratuszu.

— Król. inspektor budowniczy ogłasza submisyą na 21. lutego 10 godzinę do południa na roboty stolarskie przy budowie tutejszej szkoły Ludwiki, przy Młyńskiej ulicy. Suma wyanszlagowana wynosi 2646 mk. 5 fen. Oferty przesyłać należy do biura budowlowego, przy Młyńskiej ulicy nr. 39, gdzie i warunki przejrzeć można.

— * **Mamy** na sprzedaż: **Kucharka polska**, miejska i wiejska zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie a smaczne przyrządzania rozmaitych potraw. Ułożona przez T. Wiśniewskiego, kucharza. Cena ze względu na ciężkie czasy jest nader umiarkowana, gdyż wynosi tylko **70 fen.** a **85 fen.** za oprawną książkę wraz z portem. Dla oszczędzenia kosztów najlepiej posyłać należytość w znaczkach pocztowych.

Ekspedycya „Orędownika“ Poznań.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 19. lutego.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		średn.		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy	8	50	7	80	7	40
Zyta	5	75	5	45	5	30
Jęczmienia	6	40	5	60	5	40
[illegible]	6	30	5	60	5	10
Grochu do gotowania	6	20	6	10	6	—
„ na paszę	[illegible]	40	5	30	5	20

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 0,000 litrów cena wypowiedz. 48,40 mk., na luty 48,40 mk., marzec 48,80 mk., kwiecień 00,00 mk., maj 00,00 mk., kwiec.-maj 49,70 mk., czerwiec 50,80 mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

Wrocław, 18. lutego. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	pięk[illegible]		[illegible]		pośled.	
Pszenica biała	15	80	16	80	13	80
„ żó[illegible]	14	50	16	10	13	50
Żyto	11	80	11	—	10	50
Jęczmień	14	30	12	—	11	20
Owies	12	—	10	50	9	80
Groch	15	10	14	—	1[illegible]	—
Rzep	24	25	23	—	21	50
Rzepik zimowy	23	25	22	50	20	—
Rzepik latowy	23	25	21	—	19	—
Lnica	19	—	17	—	15	—
Siemię lniane	25	—	23	—	21	—
Siemię konopne	18	—	16	—	15	—

Walne Zebranie

Towarzystwa Wzajemnej Pomocy „Ul“ Spółka zap. w Poznaniu odbędzie się w **czwartek dnia 27. lutego** 1879 o godz. 7ej wieczorem w lokalu „Ula“ Ślusarska ulica nr. 6 na I piętro.

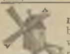
Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zebrania, wybór Przewodniczącego i odczytanie protokułu z ostatniego Zebrania.
2. Sprawozdanie Komisyi Superrewizyjnej.
3. Odczytanie półroczn. obrotu kasowego.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora „Ula“.
5. Wybór trzech członków Rady Nadzor.
6. Wnioski członków.

Poznań, dnia 18. lutego 1879.

Prezes Rady Nadzorczej

(188) *Walenty Małachowski.*



Wiatrak, dom, chlew, 1 mórg ogrodu wszystko w dobrym stanie obok siebie, w wielkiej wsi i korzystnej dla mlewa okolicy, jest u mnie dla stósunków familijnych pod korzystnemi warunkami zaraz do nabycia w **Chwałkowie** per Xiąż u **W. Mrugalskiego.** (187)

WĘGLE

po 3 marki beczkę, po 8 sgr. szefel sprzedaje (181)

Skład węgli „Ula“, przy Garbarach nr. 48.

Skład skór „Ula“

ulica Ślusarska nr. 6

odebrał nową przesyłkę podeszew, łaków i ważetu, i poleca się względem majstrów szewskich.

Skład łokciowy „Ula“

ulica Butelska nr. 6

nowo zaopatrzony w **dobry towar** poleca się swym odbiorcom. (182)

Szanowny Panie Grünberg!

Z wdzięcznością i radością donoszę Panu, że rzeczywiście w godzinę po zażyciu przesłanego mi przez Pana lekarstwa, tasiemiec cały wraz z głową zupełnie wyszedł. Przeto gorące Panu składam dzięki i przyrzekam nigdy nie zapomnieć uczynionego mi dobrodziejstwa.

(189) Z szacunkiem uniżony

Mikołaj Micka, stolarz.

Dembiahuta p. Chronstau pow. opolski.

32 Wrocławska ulica nr. 32.

Browar W. Boniarskiego

dawniej **C. F. Stocka**

poleca **wyborne** i **czyste piwo** tak **pojedyncze** jak **dubeltowe** po cenach umiarkowanych. Powierzywszy zarząd przejętego przezemnie po śmierci ś. p. męża mego browaru znanemu w mieście naszem i doświadczonemu piwowarowi, mam nadzieję, że wszelkim wymaganiom szanownych odbiorców pod każdym względem będę mogła zadość uczynić, i w niczem nieuszczuplić zasłużonego rozgłosu dawniejszej firmy **C. F. Stocka.**

(179) **Helena Boniarska.**

W. Boniarski. W. Boniarski.

32 Wrocławska ulica nr. 32.

Prawie każdy człowiek cierpi na

Tasiemca

nie wiedząc nawet o tem, i po większej części wszyscy cierpiący są leczeni na blednicę, katar żołądkowy albo wreszcie na brak krwi. Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki są:

bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca i t. p.

Każdego tasiemca usuwa

w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa (także listownie)

W. Grünberg, pomocnik chirurgiczny,

(142) Mała Rycerska ulica nr 16.

Łaskawy Panie Grünberg!
w miejscu,
Mała Rycerska ulica nr. 16.

Z wielką radością donoszę Panu, że wreszcie zostałem z mego tak dotkliwego cierpienia wyleczony i to przez Pański środek na tasiemca, na którego kilka lat chorowałem. Tylko Pańska kuracya, która tak łatwą i prostą jest, doprowadziła mnie do zdrowia, gdyż w jednej godzinie wyszedł tasiemiec wraz z głową, za co czując się obowiązanym, składam najszczersze życzenia itd. (192)

Jan Bugzel krawiec z Poznania, św. Wojciecha podwórze nr. 6.

Stokfisz w 5ciu wybornych gatunkach. **Śledzie** beczkami i półbeczkami, także małemi sądkami poleca najtaniej **A. Urbanowicz,**

(169) Wodna ulica 25.

Najlepszy środek na ból zębów jest do nabycia w moim składzie, flakonik 1 mk. Setki świadectw są dowodem dobrych skutków.

A. Żołnierkiewicz,

(1319) Zbąszyń (Bentschen).

Najlepszy siemienny

olej,

jako też najświeższy moczony

stokfisz

li tylko można dostać u

Reppicha,

(5) Sapieżyński plac nr. 11.

Węgle Węgle

polecam jak najtańsze

beczkę po . . . 3 mk.
szefel po . . . 80 fen.

Adam Majewski,

św. Wojciech nr. 1
(27) i Ostrówek nr. 16.

2 chłopaków

porządnych, jeden w naukę a drugi do służby niech się zgłoszą do

Gnenscha zakładu Farbierni i Pralni chemicznej w Poznaniu, (193)

przy ulicy Wilhelmowskiej 14.

Dwóch uczni

poszukuje cukiernia

K. STARK,

(190) Wrocławska ulica 14.

Dom. Spławie p. Gondki ma na sprzedaż **400 sztuk drzewek owocowych** (zimowych jabłonek) zdatnych na Aleje. (191)

Pokój meblowany

z osobnym wchodem II piętro jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Ekspedycyi **Orędownika**. (168)

Teatr polski w Poznaniu.

Jutro, w czwartek po raz pierwszy

Wróble,

nowa komedya w 3ch aktach.

Początek o godzinie wpół 7.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu, — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.